

Lietz, Zygmunt

"Opowiadania z Pogranicza", Teofil Ruczyński, Łódź 1973 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 301-302

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Doniosłość omawianej edycji leży m.in. i w tym, że wypełnia dotkliwą lukę w badaniach nad dorobkiem literackim Kętrzyńskiego, przypomina o prawie nieznaną stronie jego pisarstwa, że autora studiów historycznych wprowadza w krąg literatury polskiej, na której kartach brakowało go. Bo Kętrzyński-poeta, głęboko świadomy swego pochodzenia i wykazujący czynami i pracą ścisłą więź z Polską, winien znaleźć osobne miejsce w dziejach polskiego piśmiennictwa. Predestynują go do tego również opublikowane wiersze, jeżeli nie przez swe niezbyt wysokie walory artystyczne, to przez zawarte w ich strofach słowa o ojczyźnie i niepodległości.

Józef Dużyk

Teofil Ruczyński, *Opowiadania z Pogranicza*, Łódź 1973, Wydawnictwo Łódzkie, ss. 357.

Zbiór dwunastu szkiców historyczno-etnograficznych dotyczy ziemi lubawsko-ostrodzkiej. Siedem szkiców w ujęciu chronologicznym i rzeczowym przedstawia historię tych ziem, a pięć odtwarza folklor rodzimy. Choć obydwa regiony dzieliły często kordony graniczne, to łączyła je wspólnota językowa, społeczno-ekonomiczna, jak i obyczajowo-kulturalna.

Pierwszy szkic *Terra Lubavia* (ss. 15—37) opisuje najdawniejsze dzieje miasta, w tym i grunwaldzką batalię, wspomina o roli lubawskich cechów w oparciu o monografię Gustawa Lieka. Pomimo układu chronologicznego autor sięga po wiek osiemnasty (cechy), po to, by ukazując rolę Lubawy jako siedzibę biskupów chełmińskich, dłużej zatrzymać się na postaci biskupa Tidemanna Giesego, przyjaciela Kopernika. Ta partia książki napisana jest na podstawie prac Jerzego Sikorskiego. O innych biskupach mamy zaledwie wzmianki, aczkolwiek nie ulegają kwestii ich zasięgi na polu rozwoju ekonomicznego i w zakresie mecenatu artystycznego (zwłaszcza po pożarach w XVI i XVIII wieku). Autor kończy ten szkic ukazaniem roli Ligi Polskiej i Komisji Kolonizacyjnej.

Ale w szkicu następnym *Lata walki* autor cofa się z przyczyn nie bardzo zrozumiałych i ukazuje kampanię napoleońską i związane z nią rekwizycje, a następnie pobyt żołnierzy polskich w 1831 r. i przychylnie przyjęcie ich przez mieszkańców. Czy rzeczywiście wielu powstańców z powodu przyniesionej cholery spoęło na miejscowym cmentarzu? Opis wkładu Lubawszczyzny do powstania styczniowego oparł autor głównie o rozprawę Barbary Groniowskiej. Szkoda, że nie próbował odtworzyć składu poległych pod Kęczewem 17 ochotników z Prus Zachodnich, a pochowanych w Lipowcu w powiecie mławskim (z oddziału Ewolda).

Druga część tego szkicu poświęcona została walce o szkołę polską. Obok ukazania roli szkoły w okresie przedrozbiorowym, przedstawił T. Ruczyński rolę nauczycieli w zacieraniu narodowego charakteru dzieci polskich w XIX i XX wieku. Cennym wkładem jest tutaj ukazanie roli powiatu lubawskiego w okresie strajku szkolnego 1906 r., w którym wzięło udział 36 szkół. Na podstawie wspomnień żyjących jeszcze osób, jak i ówczesnej prasy udało się autorowi wydobyc przodującą rolę tego powiatu na Pomorzu jak i ukazać wpływ na powiat ostrodzki. Oto bowiem w tym ostatnim powiecie przystąpiły do strajku szkoły w Czerlinie, Elgnowie, Glaznotach i Lewaldzie.

Trzeci ze szkiców: *Ludzie czynu* ma charakter biografistyczny. Składają się nań zyciorysy Mrongowiusza, Gizewiusza, Rzepnikowskiego, Łyskowskiego i Wolszlegiera. Obok znanego już wpływu Banku Ludowego w Lubawie na Warmię i Mazury, autor ukazał w interesujący sposób dzieje Towarzystwa Rolniczego jak i rozwijaną przez nie oświatę rolniczą. Należałoby dodać, że Rzepnikowski obok banków w Olsztynie, Szczytnie i Dąbrównie (Licznernski) był także inicjatorem założenia banku w Biskupcu Pomorskim oraz, że Łyskowski obok „Nadwiślanina” wydawał też „Piasta” — organ Towarzystw Rolniczych na Pomorzu.

Kolejny szkic *Rok 1920* poświęcony został w całości tematyce plebiscytowej na Warmii i Mazurach. Choć pierwsza część niewiele wnosi nowego, to jednak druga, oparta o wspomnienia ludzi z Pogranicza ukazuje warunki, w jakich działali oni w powiecie ostrodzkim. Odsłania nam autor nastroje ludności mazurskiej w trakcie przygotowań do głosowania w Glaznotach, Czerlinie, Napromku i Dąbrównie. Zało-

wać należy, że autor nie ukazał nam z kolei postawy ludności sąsiedniego powiatu wobec tych zmagania narodowych na Mazurach.

Szkic *Między wojnami* traktuje głównie o szkolnictwie średnim i powszechnym w Lubawie. Opis czternastoletnich dziejów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Lubawie skreślono na podstawie kroniki oraz publikacji *Zarys dziejów i działalności Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Lubawie* (Poznań 1935, ss. 21). Ponadto znajduje się tutaj wzmianka o rzemiośle oraz o reaktywowanym Towarzystwie Rolniczym. W sumie jest to najsłabszy z omawianych szkiców.

O wiele cenniejszy dla poznania losów ludności ziemi lubawskiej jest rozdział: *Pod hitlerowskim terrorem*. Pomimo niewielkiej liczebności miejscowych Niemców, autor ukazał ich ponurą rolę w szeregach *Selbstschutzu*, w prześladowaniach i tępieniu polskiej ludności. Szkic ten oparty został w całości na relacjach i przesłuchaniach osób, które przeżyły gehennę obozów w Lubawie, Toruniu, Potulicach, Gutowie i Naguszewie.

Ostatni ze szkiców historycznych dotyczy trudnych pionierskich lat po wyzwoleniu w 1945 r.

Druga część — etnograficzna — obejmuje pięć szkiców, zawierających gawędy, legendy, baśnie, wierzenia i magiczne zabiegi, jako też obrzędy doroczne i rodzinne. Gawędy i legendy należą do najcenniejszych w tym zbiorze. Pochodzą przeważnie z Lubawszczyzny. Zwyczajnie obrzędowe autor sam zbierał przed wojną, a w latach pięćdziesiątych czyniła to ekipa Państwowego Instytutu Sztuki. Utrwalenie lub przypomnienie bogatego folkloru ziem lubawsko-ostródzkich jest świadectwem bogactwa duchowego wielu pokoleń ludności Pogranicza. Świadczą one również o wzajemnym przenikaniu kultury ludowej z jednego regionu do drugiego.

W *Opowiadaniach z Pogranicza* nastąpiło pewne zachwianie równowagi treści pomiędzy powiatem ostródzkim a lubawskim na korzyść tego ostatniego. W ogóle nic nie wiemy o wzajemnych kontaktach w okresie od XV do XVIII wieku, a przecież fala polskiego osadnictwa dotarła do powiatu ostródzkiego z Lubawszczyzny, o czym świadczą polskie nazwy miejscowości, podobne nazwiska w obu regionach itd. Autor ograniczył wzajemne kontakty głównie do diaspory katolickiej na pograniczu ostródzkim, gdy tymczasem były one daleko głębsze i obok religijnych, dużą rolę odgrywały więzy natury gospodarczej i społecznej. Kontakty te nie ustały również w okresie międzywojennym po ucieczce i osiedleniu na Pomorzu.

Wśród dostrzeżonych pomyłek wymienić należy przesadzoną liczbę wydawanych gazet polskich w nakładzie 600 tys. egzemplarzy (ss. 108—110). Nie ma dostatecznej pewności, czy Jaroszyk pisał wiersze pod pseudonimem Gotlieb spod Szczytna (s. 117).

Książka Teofila Ruczyńskiego zbliżona jest swoim gatunkiem do esseistyki historycznej. Wykorzystuje w poważnym stopniu literaturę przedmiotu, choć widać w niej też niemałe luki. Przynosi w kilku wypadkach nowe materiały w oparciu o źródła odtworzone, a także prasę przełomu XIX i XX wieku. Walka o polskość przed I wojną światową w poważnym zakresie zbliżała do siebie obydwa powiaty, co przy istnieniu już wspomnianych podobieństw i pomimo różnic, zwłaszcza wyznaniowych, stwarzało przesłanki do utworzenia mikroregionu. I chyba słusznie Teofil Ruczyński omówił sprawy tych powiatów obok siebie w jednej książce.

Zygmunt Lietz